



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Przyzwyczajeni do bombardowania nas informacjami o mizernym stanie małopolskich szkół, rzadko zauważamy, że idzie ku lepszemu. Powstają nowe szkoły, które są coraz silniej promieniującymi ośrodkami dobrego wychowania. Przykładem jest prowadzone przez Księży Misjonarzy liceum w podkrakowskich Piekarach. Ma dopiero 5 lat, a już osiągnęło wiele. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Pomysł ministra Ujazdowskiego NA ZORGANIZOWANIE CHÓRU W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE, podchwycyło w Krakowie.
- Krakowscy rektorzy szkół wyższych zaapelowali o NIEZBYT DROGI KĄT DLA ŻAKÓW. Doceniając korzyści, jakie wynajem pokoi studentom niesie wielu niezamożnym osobom, prosili o niezawyżanie tych cen.

Tłumy wiernych w sanktuarium mogiłskim

## W krzyżu zbawienie

16 września w sanktuarium mogiłskim odbyły się obchody uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego. Punktem kulminacyjnym programu była Suma odpustowa, której przewodniczył ksiądz biskup Józef Guzek.

Ceremonia została odprawiona w ogrodzie klasztoru cystersów, przy ołtarzu wzniesionym po pielgrzymce Papieża do ojczyzny w 1979 r. Na placu Jana Pawła II zgromadziły się rzesze wiernych, by usłyszeć homilię o zbawczym przesłaniu płynącym z Chrystusowego krzyża.

– Chrystus pochylał się nad każdym człowiekiem, najwięcej czasu miał dla chorych, słabych i odrzuconych przez możliwych świata. W ten sposób Jezus potwierdzał zasadę, że człowiek jest wartością największą – powiedział ksiądz biskup. Przypomnił również o świadectwie mieszkańców Nowej Huty, o ich przywiązaniu



KAROL ZIELIŃSKI

do wartości i symbolu krzyża.

Mówił także o krzyżach, które pojawiają się w życiu ludzi za późno, o krzyżach upamiętniających przedwczesną śmierć młodych ludzi. – Nie można odkładać na później przychodzenia pod krzyż. U stóp krzyża nabywa człowiek mądrości. U stóp krzyża uczymy się miłości i poszanowania praw każdego człowieka. Chrystus umarł za wszystkich, nikogo nie spisał

**Tłumy wiernych  
słuchały nauki  
o krzyżu**

na straty – mówił biskup Guzek. Przypomnił jednocześnie o nadziei i zwycięstwie zbawienia. Na zakończenie Eucharystii biskup błogosławił zebranych relikwiami Krzyża Świętego.

Uroczystości odpustowe trwały do 21 września. Ostatni dzień obchodów został poświęcony osobom chorym, dla których Mszę świętą odprawił kardynał Franciszek Macharski.

AGNIESZKA CALEK

## MALOWALI MATEJKĘ



Kilkuset znanych krakowian, w tym artyści, malowało na Rynku Głównym kopię obrazu Jana Matejki „Zawieszenie dzwonu Zygmunta”, pracując nad odtworzeniem fragmentów tego znanego malowidła. Ze 140 obrazów złożono następnie całość. Malarzy dopingowali krakowianie i turyści wędrujący po Rynku, przeszkadzała im zaś... deszcz. Organizatorem tej akcji artystycznej, mającej być zaczątkiem propagowania wielkich rocznic z historii Polski, był kanał telewizyjny Discovery Historia. Namalowane na Rynku fragmenty kopii „Zawieszenia dzwonu Zygmunta”,

**Ewa Wachowicz  
z entuzjazmem  
machala  
pędzłem**

opatrzone podpisami ich twórców, zostaną następnie sprzedane na aukcji dobroczynnej, zasilając dochód fundacji „Nie jesteś sam”. ■



## Wybrano szefa opery

**KRAKÓW.** Bogusław Nowak zwyciężył w konkursie na stanowisko dyrektora Opery Krakowskiej. Sprawował już tę funkcję w latach 2001–2004. Ostateczną decyzję co do jego powołania podejmie zarząd Województwa Małopolskiego, po zapoznaniu się z opinią Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

## Smok nie zionie

**POD WAWELEM.** Smok wawelski nie zionie ogniem! Tajemniczy następca legendarnego szewczyka Skuby zdewastował bowiem skrzynkę ze sterownikami elektrycznych zapalników, zapalających gaz wydobywający się ze smoczey paszczy. Dopóki awaria nie zostanie usunięta, na głazie, gdzie stoi smok, zostanie umieszczona informacja, apelująca do turystów o nie wysyłanie do smoka SMS-ów. Po wysłaniu bowiem pod numer 7168 SMS-a o treści „SMOK”, z paszczy gada zionął ogień.

**W najbliższym czasie krakowianie i turyści nie zobaczą wawelskiego smoka zionącego ogniem**



KS. IRENEUSZ OKARMIUS

## Wesprą poszkodowanych

**KRAKÓW.** Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Krakowie uruchomił konto bankowe, z którego środki będą przeznaczone na pomoc rodzinom poszkodowanym w wyniku nawałnicy, która w nocy z 23 na 24 sierpnia przeszła nad Krakowem. Krakowianie mogą wpłacać pieniądze na konto MOPS w Banku Przemysłowo-Handlowym SA oddział w Krakowie, ul. Józefińska 18, 30-955 Kraków, nr 54 1060 0076 0000 3310 0002 7974 z dopiskiem „Dla rodzin poszkodowanych w wicherze”. Jeżeli darczyńca wyrazi chęć wsparcia wybranej rodziny, wówczas powinien dopisać: „Dla rodziny ... (jej symbol)”. Szczegółowe informacje o rodzinach, które najbardziej ucierpiały w wyniku nawałnicy można znaleźć na stronie

MOPS [www.mops.krakow.pl](http://www.mops.krakow.pl). Do tej pory MOPS udzielił pomocy 13 rodzinom poszkodowanym w wyniku nawałnicy. Jednorazowe zasiłki celowe z tytułu zdarzenia losowego – po 1000 zł – MOPS wypłacił 5 rodzinom. Poszkodowanym zapewnił także gorące posiłki. MOPS nadal przyjmuje zgłoszenia od osób poszkodowanych (tel. 012/616-54-27), które mogą starać się o zasiłek celowy na zakup żywności, odzieży i pokrycie opłat. Osoby, które na skutek klęski żywiołowej (pożar, powódź, wichura) straciły mieszkanie, mogą starać się o mieszkanie socjalne od miasta. W tym przypadku należy kontaktować się z Wydziałem Mieszkalnictwa UMK (ul. Wielopole 17A, tel. 12/616-82-49.)

## Letnie koncerty organowe

**SKAWINA.** Jak co tydzień, zapraszamy naszych czytelników do uczestnictwa w II Letnich Koncertach Organowych, odbywających się w Skawinie pod patronatem „Gościa Niedzielnego”. Tym razem zachęcamy do wysłuchania propozycji Waldemara Gawniejowicza z Poznania, który wykona m.in. utwory J.S. Bacha, J. Brahmsa i M. Sowy. Koncert odbędzie się 23 września o godz. 17, w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie.



KS. IRENEUSZ OKARMIUS

## Nowe wagoniki pojedą na Kasprowy

**ZAKOPANE.** Choć są trzy razy większe od poprzednich, to na pokład będą zabierały tylko dwa razy więcej pasażerów. Podróż nimi będzie bardziej komfortowa niż do tej pory, a przez specjalne okna tatrzańskie szczyty będzie widać jak na dłoni. Mowa oczywiście o nowych wagonikach kolejki linowej na Kasprowy Wierch, które dotarły już ze Szwajcarii do Zakopanego. Wkrótce rozpocznie się operacja podłączenia wagoników do lin nośnych. Pracownicy Polskich Kolei Linowych bardzo zachwalają nowe nabytki. – Całkowicie różnią się od poprzednich – mówi Kazimierz Korzeniowski, kie-

ownik dolnej stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch. – Wszystkim będzie teraz sterowała elektronika. Wszystko jest też gwarantowane i precyzyjnie zrobione, jak w szwajcarskim zegarku, przez firmę, która jest światowym potentatem w dziedzinie wykonawstwa kolejek linowych. Przed szwajcarską firmą Garaventa, która prowadzi modernizację kolejki, nie lada wyzwanie, bo wagoniki trzeba podczepić do lin nośnych. Najtrudniej będzie na odcinku z Myślenickich Turni do Kasprowego Wierchu. Zgodnie z planem modernizacji, powinna się ona zakończyć w połowie grudnia. Koszt prac to ponad 60 mln zł.

**Nowymi wagonikami kolejki na Kasprowy Wierch będzie można jeździć już w grudniu**



IAN GABRINSKI



Dziesięć lat po powodzi tysiąclecia

# Powtórka z przeszłości?

Mądry Polak po szkodzię – to powiedzenie znamy wszyscy. A gdyby trochę zmienić jego brzmienie? Mądry Polak po wielkiej wodzie. Te słowa zdecydowanie bardziej pasują do tego, co znowu stało się w Małopolsce po kilku dniach intensywnych opadów.

Na ile tej mądrości starcza odpowiedzialnym za bezpieczeństwo mieszkańców naszego województwa, aby w przyszłości ponownie nie stracili tego, co z trudem odbudowują po kolejnych podtopieniach? Wystarczy przytoczyć kilka danych statystycznych. Prawie 500 mln zł strat w infrastrukturze (39 zerwanych mostów, 166 uszkodzonych, 3 tys. zniszczonych budynków mieszkalnych), 140 mln w uprawach rolnych i urządzeniach melioracyjnych oraz 225 mln w obiektach hydrotechnicznych. Ponad 5700 rodzin potrzebujących wsparcia. Tak było 10 lat temu po pamiętnym lipcu '97. Od tego czasu region jeszcze kilkakrotnie walczył z podtopieniami (m.in. w 2001 roku), a pierwszy tydzień tego miesiąca przyniósł kolejną tragedię, której pewnie można było uniknąć, gdyby... No

właśnie, gdyby co? Scenariusz wydarzeń był taki jak zawsze: niż znad Europy Zachodniej przyniósł ulewne deszcze, a najbardziej niebezpieczne dla gospodarstw okazały się znowu lokalne rzeki i potoki. Kiedy opadają pierwsze emocje, zaczyna się tworzenie kolejnych statystyk i wypłacanie odszkodowań. A może lepiej zastanowić się nad tym, co zrobić, żeby sytuacja już się nie powtórzyła?

## Kto zawinił?

Zagrożona zalaniem była znaczna część Małopolski. Alarm przeciwpowodziowy ogłoszono w powiatach: suskim, bocheńskim, krakowskim, nowotarskim i myślenickim. Stan alarmowy przekroczyło wiele rzek, m.in.: Wisła, Skawa, Stryszawka, Dunajec i Czarny Dunajec, a strażacy długo walczyli, aby utrzymać Rabę w jej korycie, wzdłuż drogi łączącej Kraków ze stolicą Tatr, na odcinku między Lubniem a Myślenicami. Najgorsza sytuacja była w Pcimiu. Nie milkną głosy, że problem spowodował ryzykowny sposób poprowadzenia nowej zakopianki, ponieważ jej fragment zajął część starego koryta rzeki, i w ten sposób zostało ono zablokowane. Wina zrzucana jest więc na Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Czy na pew-

no słusznie? – Słyszałem o sprawie, ale to bzdura. Zarządcą rzeki Raby jest Rejonowy Zarząd Gospodarki Wodnej. Regulacja rzeki była konsultowana z tym zarządem, także starosta myślenicki wydał odpowiednie pozwolenie wodno-prawne – zdecydowanie odpiera zarzuty Stanisław Pletnia, zastępca dyrektora GD-GKiA oddział Kraków.

Chwile grozy przeżyli też mieszkańcy podkrakowskich Niepołomic i Staniątek, gdzie woda podtopiła 14 domów. Tu wina zrzucana jest na źle postawiony most na rzece Drwince. Kiedy po bardziej obfitych opadach wzbierają wody, nie mieszczą się one między filarami mostu.

W Jabłonce na Orawie zalanych zostało 20 domów i oczyszczalnia ścieków. – U nas są potoczki, które wydają się niegroźne, ale przy każdym większym opadach zamieniają się w rwące rzeki i jest problem. Jednak bardziej od Jabłonki są zawsze poszkodowane dwie pobliskie miejscowości: Lipnica i Zubrzyca – opowiada pani Anna, mieszkanka Jabłonki.

## Kto ma rację?

Wielka woda nie ominęła też samego Krakowa (stan alarmowy na Wiśle został przekroczony o 170 cm), zalewając bulwary i podtapiając wiele posesji w róż-

nych częściach miasta. Wyłały rzeki Serafa i Wilga (zamknięto przepływ na Wildze, ponieważ woda osiągnęła poziom mostu) oraz potok Sudół. Mieszkańcy okolicznych ulic skarżą się, że Sudół wylewa systematycznie, a ostatnio tak uregulowano potok, który jest wyżej, w Modlnicy, że teraz woda spływa szybciej na teren Krakowa. Zgodnie z logiką, prace regulacyjne potoków powinny zostać poprowadzone w odwrotnej kolejności...

Duże szkody poczyniła też woda zalewająca nowohuckie osiedle Lesisko, znajdujące się tuż przy brzegu Wisły. Mieszkańcy mówią, że to nie był pierwszy raz i że osiedle nie ma żadnych zabezpieczeń przeciwpowodziowych, a władze nic nie robią, aby problem rozwiązać. Ten okazuje się jednak bardziej skomplikowany, niż by się wydawało. – Lesisko jest bardzo niefortunnie zlokalizowane, bo w obszarze depresyjnym, co udowadniają kolejne podtopienia, ale to nieprawda, że nic się nie robi, aby poprawić sytuację. 7 lat temu rozpoczęły się prace nad przestrzennym zabezpieczeniem terenu. Oprócz remontu obszaru znajdującego się na wschód od stopnia wodnego Dąbie, projekt obejmuje też odwodnienie osiedli Łęg i Lesisko. Zlecono również opracowanie koncepcji budowy lewostronnego obwarowania i ten projekt technicznie jest ukończony. Pozostała kwestia formalna. Trwa postępowanie o uzyskanie pozwolenia na budowę, ale do tego konieczna jest zgoda prawowitych właścicieli prywatnych zabudowań. I tu pojawiają się schody, bo nie do wszystkich można dotrzeć – wyjaśnia Waclaw Wojciechowski, hydrotechnik z Referatu Ochrony przed Powodzią UMK. Pozostaje więc mieć nadzieję, że złowieszczę chmury na długo opuszczą nasz teren i nie trzeba będzie z niepokojem spoglądać w niebo...

MONIKA ŁĄCKA

**Dla mieszkańców krakowskiego osiedla Lesisko taki widok jeszcze długo będzie sennym koszmarem**





# Dzieło

**Wydaje się, że pięć lat istnienia szkoły to niewiele, aby uroczyste obchodzić rocznicę jej powstania. A jednak w przypadku liceum w Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” w Piekarach k. Krakowa jest to dobra okazja, aby cieszyć się z istnienia niezwykłego dzieła ludzi i Opatrzności Bożej, na którym inni mogą się wzorować.**

tekst

**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

**P**omysł ks. dr. Bronisława Sieńczaka, prezesa istniejącej od 1991 roku Fundacji im. ks. Siemaszki, doczekał się realizacji pod koniec lat 90., kiedy majątna i hojna Josephina Gebert ze Szwajcarii postanowiła przeznaczyć część swoich pieniędzy na zbudowanie kompleksu edukacyjnego dla młodzieży z ubogich rodzin.

W noc Bożego Narodzenia roku 2000 został poświęcony i otwarty kościół, zaś 8 września 2001 roku cały kompleks. Liceum Ogólnokształcące rozpoczęło działalność wychowawczą w 2002 roku, ze 144 uczniami pochodzącymi z Krakowa, okolicznych miejscowości i z terenu całej niemal Polski.

## Radosna Nowina

Przekraczając bramę prowadzącą na teren Centrum Edukacyjnego „Radosna Nowina 2000”, ma się wrażenie, że wchodzi się w inny świat. Tuż za nią „wita” każdego wchodzącego świątynia, jakby na znak, że tutaj wszystko zaczyna się od Boga i na Nim buduje. Oprócz kościoła na rozległym terenie Centrum znajduje się duży kompleks zadbanych budynków z czerwonymi dachówkami i jasną elewacją. Kilka z nich wygląda jak bliźnia-

cze domy jednorodzinne. To internat. Dwukondygnacyjny budynek liceum w niczym nie przypomina trzypiętrowych molochów tysiącleć. Spacerując po terenie Centrum, widać, że tutaj sport nie jest na marginesie życia szkolnego, czego dowodem są obiekty sportowe: trawiaste boisko piłkarskie, boisko do koszykówki, korty tenisowe, kryta pływalnia, hala gimnastyczna.

## Tylko dla orłów

– Ta szkoła ma umożliwiać uczniom wszechstronny rozwój duchowy, intelektualny, fizyczny, ale również ukształtować dojrzalego katolika. Dlatego kładzie się nacisk na to, aby tu przychodzili uczniowie z rodzin katolickich. Już na samym wstępie, przy rozmowie kwalifikacyjnej, liczy się opinia proboszcza albo katechety o kandydacie. I zdarza się, że na tej podstawie kogoś nie przyjmujemy. Ale to dopiero początek selekcji – mówi wicedyrektor ks. dr Marek Krawczyk. – Aby dostać się do naszego liceum, należy wykazać się zdolnościami i osiągnięciami w nauce. W tym roku przyjmowaliśmy uczniów mających 169 punktów (na 200 możliwych) z egzaminów i ocen na świadectwie gimnazjalnym – dodaje. Więc to raczej poziom tylko dla orłów. Choć zdarza się, że są przyjęte osoby, które gorzej zdały egzamin. Ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy na podstawie informacji od ks. proboszcza wiadomo, że sytuacja rodzinna i materialna kandydata jest trudna.

## Wychowanie religijne

W szkole katolickiej wychowanie religijne stanowi fundament. Myliliby się jednak ten, kto szukałby tutaj oznak religijnej musztry. – Duszpasterstwo jest dalekie od przymusu. Jest bardzo dużo propozycji religijnych na zasadzie dobrowolności. Jednak człowiek mając 16 lat, nie jest jeszcze w pełni ukształtowany i dlatego potrzebuje kogoś, kto mu pomoże i wskaże, co jest wartościowe – podkreśla ks. Marek Krawczyk.

Propozycje wspólnej modlitwy oparte są na zasadzie dobrowolności. We wtorek i czwartek o 7.30 w kaplicy szkolnej jest jutrznia, zaś w pozostałe dni o 7.15 jest odprawiana w kościele Msza św. Również na zasadzie dobrowolności organizowane są raz w mie-

siącu czuwania papieskie i wieczór modlitewny z kanonami wspólnoty z Taizé oraz listopadowa modlitwa dziękczynna za dar życia i za nadzieję zmartwychwstania.

Do tych dowolnych propozycji religijnych dochodzą cotygodniowe, obowiązkowe zajęcia w auli szkolnej, zwane „Godziną duszpasterską”, przeznaczone dla uczniów klas pierwszych i drugich. To zamiast drugiej godziny katechezy. Raz w miesiącu na „Godzinie duszpasterskiej” jest Msza św. dla całej szkoły, na której obecność jest obowiązkowa.

W program wychowawczy wpisane są pielgrzymki. We wrześniu cała szkoła udaje się autokarami do jakiegoś maryjnego sanktuarium, zaś przed maturami trzeciej klasy jadą do Częstochowy. Ale duszpasterze mają również propozycje dla tych, którzy chcą czegoś więcej w życiu duchowym. Na przykład w długi majowy weekend chętni z drugich klas (w sumie około 40 osób) wyruszają na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, w intencji dobrego zdania matury, która czeka ich za rok. Całą trasę przemierzają w ciągu trzech lub czterech dni, pokonując dziennie około 40 kilometrów.

## Kuźnia intelektów

W roku 2005/2006 liceum z „Radosnej Nowiny” znalazło się na szóstym miejscu w Małopolsce w ran-

U góry:  
„Radosna Nowina”  
z lotu ptaka  
Poniżej: Piesza  
pielgrzymka  
klas drugich  
w Częstochowie





owane są ideały wychowania chrześcijańskiego

# Opatrzności

kingu „Gazety Wyborczej”, w którym brano pod uwagę średnią ocen z matury i liczbę laureatów olimpiad przedmiotowych. Taki wynik jest efektem pracy wykwalifikowanej kadry nauczycieli, spośród których dużo robi, lub już ukończyło studia doktoranckie. Ale dyrekcja wymaga od nauczycieli jeszcze czegoś więcej. – Szukamy nauczycieli wierzących i praktykujących, którzy swoją postawą mogą pokazać młodzieży, że wiara pomaga w życiu. Nauczyciele muszą się wykazać także zdolnościami pedagogicznymi – podkreśla ks. dr Krawczyk, wicedyrektor szkoły.

Dla ks. dr. Jacka Tendeja, sprawującego od początku funkcję dyrektora liceum, ważna jest skuteczność nauczyciela, to, jak jego praca z uczniem przekłada się na oceny z matury. Dlatego w tym względzie jest wymagający wobec nauczycieli.

Z pewnością specyfiką liceum w Piekarach jest szeroki wachlarz zajęć pozalekcyjnych, na które Fundacja im. ks. Siemaszki, będąca organem prowadzącym, nie szczędzi pieniędzy. Kółka naukowe, artystyczne, zajęcia sportowe, języków obcych cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży. Szczególnie duży nacisk jest położony na naukę języka obcego. Szkoła organizuje językowe obozy wakacyjne (za niewielką opłatą) i dodatkowe zajęcia pozalekcyjne, które prowadzą *nativ speakers*. Jednym słowem, jeśli tylko młody człowiek chce, ma wręcz idealne warunki do wszechstronnego rozwoju.

## Absolwenci piszą

O tym, jak liceum w „Radosnej” jest postrzegane przez uczniów, wiele mówią anonimowe ankiety, zebrane i opracowane naukowo przez dyrektora szkoły, ks. Jacka Tendeja. Z wypowiedzi uczniów wynika, że trzy lata spędzone w liceum w Piekarach były dla nich wspaniałym okresem życia, wspomnianym ciepło i z nutką smutku, że już się skończyło. Dla wielu był to znakomity start w dorosłe życie, dla innych odbicie się od społecznego dna. Jeden z uczniów napisał: „Nigdy nawet nie śniłem, że dostanę taką szansę samorealizacji. Pochodzę z popegeerowskiej i patologicznej rodziny, dlatego uważałem, że taka szkoła jest nie dla mnie. (...) Jednak dzięki Bogu myliłem się. Spotkałem się z bardzo wymagającymi nauczycielami i niezwykle pomocnymi wychowawcami internatu, którzy byli gotowi pomóc nawet w najbardziej prywatnym problemie. Nie ukrywam, że miałem niemałe problemy finansowe, ale dzięki Fundacji i życzliwości Księdza Sieńczaka byłem w stanie ukończyć Liceum i rozpocząć dalszą naukę. W Centrum otrzymałem ogromne możliwości poznania i rozwijania własnych zainteresowań. Dzięki zajęciom z *native speakers* z języka niemieckiego i angielskiego i licznym zajęciom pozalekcyjnym nauczyłem się posługiwać oboma językami. Dzięki kółku lektorskiemu dogłębnie poznałem tajemnice Mszy św. Liczne czuwania i adoracje pozwoliły przybliżyć się do Jezusa. (...) Nie sposób wyliczyć wszystkich korzyści, jakie wyniosło się z »Radosnej«. I to ostatnie zdanie jest chyba najlepszą wizytówką tej szkoły. ■

## O SZKOLE

KS. DR MAREK KRAWCZYK, ZASTĘPCA DYREKTORA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

W tym roku szkolnym naukę w naszym liceum rozpoczęło 369 uczniów. Szkoła jest bezpłatna. Opłata za internat wynosi 200 złotych, ale są zniżki dla uczniów z rodzin biedniejszych. Jest to szkoła specyficzna, o czym słyszy się od uczniów, nauczycieli, rodziców. Niewielkie, dwudziestocztworosobowe zespoły klasowe ułatwiają indywidualne podejście do ucznia. Nauczyciele dają możliwość konsultacji, prowadzą kółka przedmiotowe, przygotowujące do olimpiad, a także mające na celu nadrobienie zaległości z gimnazjum. Dwie trzecie uczniów mieszka w internacie albo na stacjach. Wychowawcy internatu czy duszpasterze są blisko uczniów. Mamy z nimi kontakt nie tylko w sali lekcyjnej, ale także poza nią, co pozwala nam poznać młodego człowieka od strony jego problemów młodzieńczego wieku i problemów rodzinnych. Uczę katechezy w drugiej klasie i muszę powiedzieć, że uczniowie są bardzo wymagający. Tu katecheza wymaga od katechety solidnego przygotowania



WOJCIECH HUDZIK, KLASA TRZECIA

– Wybierając to liceum, nie wiedziałem o nim tyle, co teraz. Z perspektywy czasu wiem, że wybór był trafny. Atmosfera w szkole i internacie jest rodzinna. Szkoła daje możliwość wszechstronnego rozwoju: duchowego, fizycznego, intelektualnego i moralnego. Dzięki niej mogłem się rozwinąć na tych wszystkich płaszczyznach. Zwłaszcza w dziedzinie duchowej. Na pewno trzeba włożyć dużo pracy w naukę, ale wiem, że to kiedyś zaowocuje.



ELŻBIETA SZKARLAT

– Ta szkoła różni się od innych tym, że daje wielkie możliwości. Jesteśmy tutaj jedną rodziną, prawie wszyscy się znamy. Mamy duże możliwości, jeśli chodzi o doskonalenie języka. Byłam na rocznej wymianie w Brazylii, z czego jestem bardzo zadowolona. Spędziłam tam rok, mieszkając w trzech rodzinach. Chodziłam do tamtejszej szkoły, ucząc się języka. Nasze liceum jest idealnym miejscem dla każdego, komu zależy na kształtowaniu swojej osobowości.



Bezpłatna oferta zajęć pozalekcyjnych na Podhalu

# Rozbudzanie wyobraźni przez sztukę

Już prawie miesiąc trwa nowy rok szkolny. Przez ten czas niektórzy rodzice zdążyli już zapisać swoje większe albo mniejsze pociechy na wiele dodatkowych zajęć, ale płatnych. A co z tymi, których na to nie stać?

Wrześniowe popołudnie. Trwa dzień otwarty Młodzieżowego Domu Kultury (MDK) w Nowym Targu – placówki niezmiernie zasłużonej dla artystycznego wychowania dzieci i młodzieży. Nauczyciele prezentują bogatą ofertę bezpłatnych – co warto podkreślić – zajęć. Działają w MDK-u pracownie: teatralno-taneczna, muzyczna, folklorystyczna, ceramiczna, grafiki i rysunku, technik mieszanych, malarstwa na szkle, modelarstwa lotniczego i sekcja szachowa. Można tam też zdobyć podstawy do rzeźbienia w drewnie, zabawić się w teatrzyk kukielkowy, uczestniczyć w zajęciach recytatorskich i wokalnorytmicznych. Lista jest oczywiście dłuższa, ale nie sposób wszystkiego wymienić.

## Oszczędzać na kulturze

– Jak dużo dzieci przychodzi na zajęcia? – pytam nauczycielkę Ma-

rię Bogdał. – Ciągłe trwają zapisy, niemal wszyscy będą kontynuować zajęcia w dotychczasowych pracowniach. Są też nowe osoby, razem daje to około 800 osób z Nowego Targu, ale mamy i wychowanków z ponad 50 miejscowości z całego Podhala – mówi w rozmowie z „Gościem” Maria Bogdał, do niedawna dyrektor MDK. Choć placówka ma – biorąc pod uwagę choćby statystyki z ostatniego roku działalności – bardzo dużo sukcesów na szczeblu ogólnopolskim, a nawet międzynarodowym, jej bytowanie w rozpoczętym roku szkolnym nie było pewne. Organ prowadzący MDK, czyli Starostwo Nowotarskie, szukając oszczędności, uszczuplił godziny dla nauczycieli. I tak z 250 godzin zostało 90. Jeszcze gorsza sytuacja jest w Ognisku Pracy Pozalekcyjnej w Rabce. Tam 160 godzin dla nauczycieli prowadzących zajęcia zredukowano do 30. – Myśleliśmy nawet o poszerzeniu oferty i współpracy z Podhalańskim Towarzystwem Żeglarskim, tymczasem w takiej sytuacji jest to niemożliwe – wyjaśnia Maria Bogdał. Jedyny pocieszający fakt jest taki, że w siedzibie nowotarskiego MDK-u rozpocznie się wkrótce remont elewacji budynku i wymiana stolarki okiennej.

**W czasie dnia otwartego w nowotarskim MDK-u przyszli wychowankowie stawiali pierwsze kroki w pracowniach**

## „Jutrzenka”

Z kolei dzieci i młodzież z Zakopanego i powiatu tatrzańskiego mogą skorzystać nieodpłatnie z zajęć prowadzonych w Tatrzańskim Centrum Kultury i Sportu „Jutrzenka”, które w 2004 r. zajęło 2. miejsce w ogólnopolskim konkursie (na 100 startujących placówek) na Najlepszą Placówkę Kultury. Krzysztof Jędrzejowski, dyrektor „Jutrzenki”, długo wymienia listę zajęć, w których mogą uczestniczyć młodzi górale. Zajęcia są prowadzone przez znanych i wybitnych ludzi sztuki i kultury (związanych z kulturą podhalańską). Wielu byłych uczestników zajęć obecnie jest wybitnymi twórcami kultury profesjonalnej czy absolwentami ASP w Krakowie. Podobnie jest z wychowanymi nowotarskiego MDK-u.

Warto przyjrzeć się ofercie opisanych wyżej placówek kultury, które rozbudzają w dzieciach i młodzieży wyobraźnię i pozytywne emocje, dalekie od tych serwowanych przed media elektroniczne, przy których uczniowie spędzają sporo czasu. Rodzice nie mogą się tu zasłaniać brakiem środków na zajęcia pozalekcyjne, bo tych w ofercie bezpłatnej też jest sporo! I do tego naprawdę przeprowadzane są na wysokim poziomie!

**JAN GŁĄBIŃSKI**

## POSZERZANIE HORYZONTÓW

URSZULA MICHORCZYK,  
NAUCZYCIELKA W MDK

Jako dziecko uczestniczyłam w zajęciach plastycznych w zakopiańskim MDK i bardzo sobie je



ceniałam. Jest tu inna niż w szkole, sprzyjająca atmosfera, nie ma pośpiechu, są lepsze warunki np. do przechowywania prac dzieci. Zajęcia w MDK odmieniły moje spojrzenie na sztukę, one poszerzają horyzonty, są zupełnie innym wymiarem spędzania wolnego czasu.

JUSTYNA CZYSZCZOŃ,  
OD 3 LAT UCZESTNICZY  
W ZAJĘCIACH W MDK

Do zajęć w MDK zachęciła mnie nauczycielka plastyki z podstawówki, do której chodzię. Można korzystać tutaj z wielu pracowni, nie ma żadnego limitu. Jest także okazja do poznania nowych koleżanek i kolegów. Zajęcia są bardzo ciekawe, nauczyciel proponuje nam tematykę prac, które wykonujemy później w różnych technikach.



MARIA RAMSKA,  
WSPÓLPROWADZI ZESPÓŁ  
„MALI MIĘTUSIANIE”

W wielu małych miejscowościach główną formą bezpłatnych zajęć pozalekcyjnych są próby kapeli i zespołów regionalnych. Dzięki temu dzieci i młodzież mają okazję poznać bliżej podhalańską kulturę. Z zespołem „Mali Miętusianie” z Cichego-Miętustwa uczestniczymy w różnych konkursach, przeglądach. Wyjeżdżamy na koncerty w wiele zakątków Polski, zdobywamy nagrody i wyróżnienia, co zachęca nas do ciągłej pracy.



PIOTR RAYSKI-PAWLAK



XV Pielgrzymka Rodzin Archidiecezji Krakowskiej do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej

# Bóg nie zostawi nas samych

Po raz pierwszy Pielgrzymka Rodzin Archidiecezji Krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej została zorganizowana w 1993 roku.

Od tego czasu, zawsze w najbliższą niedzielę po święcie Narodzenia NMP, rodziny z archidiecezji krakowskiej pielgrzymują do sanktuarium kalwaryjskiego, aby na dróżkach i przed cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej prosić o miłość i jedność w rodzinach. Hasłem przewodnim tegorocznej pielgrzymki były słowa z Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian: „Przypatrzmy się wołaniu naszemu”.

Pomimo niesprzyjającej pogody do kalwaryjskiego sanktuarium przyjechało kilkanaście tysięcy wiernych. W godzinach przedpołudniowych pielgrzymi uczestniczyli w Drodze Krzyżowej od kaplicy „u Piłata”. Podczas nabożeństwa mężczyźni nieśli krzyż, natomiast kobiety kopię cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej. Inspiracją dla tegorocznych rozważań przy poszczególnych stacjach był Testament Jana Pawła II.

Po Drodze Krzyżowej została odprawiona Msza święta koncelebrowana, której przewodniczył metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz, w asyście bisku-



pów pomocniczych: Jana Zajęca, Jana Szkodonia i Józefa Guzdka oraz kilkudziesięciu kapłanów.

W homilii ksiądz kardynał powiedział, że trudne doświadczenia życiowe Świętej Rodziny powinny wszystkim uświadomić, że w życie każdej rodziny wpisany jest trud, cierpienie, niedostatek, niepewność losu. Inaczej mówiąc, w życie rodzinne wpisany jest krzyż. I tylko w jego świetle powinniśmy spojrzeć na wszystko, co przeżywamy i szukać rozwiązania. Z tego rodzi się nadzieja. – Podobnie jak w wypadku Józefa, Bóg nie pozostawia

nas samych z naszymi rodzinnymi problemami, wahaniem i troskami. Z pewnością nie wyśle nam anioła podczas snu, ale na inny sposób będzie odślaniał przed nami swoje zamiary. Będzie ukazywał głęboki sens tego, co przeżywamy, a czego bardzo często do końca nie rozumiemy – mówił metropolita krakowski. Odwołując się do nauczania Jana Pawła II, przypomniał, że rodzina jest fundamentem całego życia społecznego. – Od rodziny zależy przyszłość Kościoła, społeczeństwa i świata. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie starania, jakie podejmuje państwo na rzecz rodziny. Niepokojące są jednak wiadomości o jej zagrożeniach, zwłaszcza domaganie się zrównania praw związków partnerskich z prawami rodziny. Jeśli chcemy odrodzić społeczeństwo w naszej ojczyźnie i w Europie, trzeba rozpocząć od odrodzenia rodziny – mówił kard. Dziwisz.

Przez kilka godzin na placu rajskim przed bazyliką wierni mogli uczcić relikwie dwóch krakowskich świętych: św. Jacka, dominikanina, którego 750-lecie śmierci obchodzimy w tym roku, oraz św. Szymona z Lipnicy, współbrata kalwaryjskich bernardynów, który 3 czerwca dostąpił chwały ołtarzy.

**Ks. kard. Stanisław Dziwisz witał serdecznie pielgrzymów**  
Poniżej: **Pielgrzymi nieśli kopię cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej**

**KS. IO**





**PANORAMA PARAFII**  
Zakopane – pw. Świętego Krzyża

# W obrębie tatrzańskich grani

To najbardziej wczasowy teren w mieście, dlatego w okresie świątecznym i w czasie wakacji oraz ferii zimowych liczba wiernych uczestniczących w niedzielnych Mszach św. wzrasta kilkakrotnie – mówi ks. proboszcz Stanisław Szyszka.

– To też specyficzne, trudne duszpasterstwo w konfesjonale. Z drugiej strony bardzo się cieszę, że podczas Mszy św. zarówno w dzień powszedni, jak i w niedziele do sakramentu pojednania przystępuje bardzo dużo wiernych. Staramy się ich również zaangażować w liturgię słowa, prosimy przybyłych o odczytanie lekcji. Nigdy nie spotykamy się z odmową – podkreśla ks. Szyszka.

## Kiedy oaza się bawi

W kościele Świętego Krzyża organizowane są przeróżne koncerty, ostatnio z okazji Roku Szymanowskiego. – My tylko udostępniamy świątynię, która zdaniem ar-

tystów tu występujących ma bardzo dobrą akustykę – mówi z radością ks. Stanisław. W kościele można też usłyszeć modlitwy w różnych językach, bo to właśnie w parafii Świętego Krzyża rozpoczyna się zawsze nabożeństwem ekumenicznym coroczny Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem.

Księża pracujący w parafii prowadzą katechyzę w dwóch szkołach: Gimnazjum nr 2 i prywatnym Zespole Szkół „Betlejem” Janiny Gościej. Część uczniów należy do Ruchu Światło-Życie. – Nasza wspólnota oazowa organizuje wiele przedsięwzięć dla innych grup z całego Podhala. To tu w salkach pod kościołem odbywają się zabawy andrzejkowe i ostatki. Zwykle uczestniczy w nich nawet do 300 osób z różnych okolicznych dekanatów – opowiada ks. Stanisław. Młodzież wydaje też gazetkę „Pomost”.

## Pielgrzymują na Giewont

Na terenie parafii znajduje się wiele do-



ZDJEĆCIA: JAN GŁĄBIŃSKI

mów zakonnych, w tym dom ss. albertynek na Kalatówkach, gdzie parafianie i turyści zaglądają na pewno dwa razy w roku, kiedy organizowana jest parafialna pielgrzymka do krzyża na Giewoncie.

Parafia Tatrzańska (bo taka jest oficjalna nazwa) obejmuje południową część miasta, włącznie z Tatrami. Kościół został wybudowany w latach 1982–91, według projektu arch. Witolda Cęckiewicza, który także jest projektantem wnętrza świątyni. Duchowym patronem kościoła jest św. Brat Albert, którego figurę zdobiącą wnętrze wykreślił Antoni Grabowski. Parafia ma też relikwie św. Brata Alberta, św. o. Pio i błogosławionej Bernardyny.

Świątynia jest przestronna, ma przeszło tysiąc miejsc, organizowane są w niej również spektakle małych form teatralnych. – Kościół został już całkowicie wykończony, aktualnie trwają prace remontowe – wyjaśnia ks. Stanisław.

JAN GŁĄBIŃSKI



**KS. STANISŁAW SZYSZKA**

Proboszczem w parafii Świętego Krzyża w Zakopanem jest od 1985 r., ale już od 1981 r. jako wikary w zakopiańskiej parafii Świętej Rodziny został skierowany do tworzenia nowej parafii. Wcześniej posługę proboszcza sprawował w Juszczyźnie koło Żywca.

**Strzeliste wieże kościoła Świętego Krzyża dobrze wpisują się w krajobraz tatrzańskich grani**

Na dole:

**Chór „Turliki”, znany z pieśni „Co by Wom Pon Jezus błogosławił”, uświetnia liturgię niedzielną i wielkanocną w kościele Świętego Krzyża**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Najważniejszym akcentem mojej posługi w parafii było spotkanie z Janem Pawłem II, który odwiedził nasz kościół w 1997 r., w drodze na Mszę św. sprawowaną pod Wielką Krokwią. Nie tak dawno bardzo radośnie przeżywaliśmy w parafii 10-lecie pielgrzymki polskiego Papieża do Zakopanego. W naszym kościele swoje próby ma chór „Turliki”, znany z pieśni „Co by Wom Pon Jezus błogosławił”. „Turliki” uświetniają też liturgię niedzielną i wielkanocną w tutejszej świątyni. Można powiedzieć, że mocny i piękny głos chórzystek roznosi się od Kuźnic przez Hałę Kondratową, Hałę Gąsienicową aż na Giewont, bo tam sięgają granice parafii. Zapraszamy wszystkich turystów nie tylko do odwiedzenia naszego kościoła, ale i do skorzystania z bazy noclegowej, którą mamy w pomieszczeniach pod świątynią.

## Zapraszamy na Msze św.

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Świętego Krzyża, ul. Chałubińskiego 30, 34-500 Zakopane, tel. (18) 206 39 71, faks. 201 20 79.
- Msze św. w niedziele: 6.30, 8.00, 9.00, 10.30, 12.00, 19.00 oraz o 8.00 i 17.00 w kaplicy „Czernichowianka” ss. albertynek, a także o 8.00 w kaplicy Zamojskich w Kuźnicach.

